

Nie tylko dla nurków

O dwudziestoletniej ewolucji Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia PSP w Bornem-Sulinowie w rozmowie z jego szefem bryg. Jackiem Jagodzkiem

Początki ośrodka szkolenia w Bornem-Sulinowie są dość nietypowe. Skąd pomysł, by na tym terenie – a przypomnijmy, że jeszcze w 1992 r. stacjonowały tu wojska radzieckie – umiejscowić jednostkę ratowniczo-gaśniczą?

Wybór miejsca nie był przypadkowy. Teren ten do końca 1992 r., czyli do czasu wyprowadzenia wojsk Jednostki Armii Radzieckiej (JAR) z Bornego-Sulinowa, był niedostępny dla cywili. Obszar miasta z otaczającym go poligonem wojskowym oficjalnie nie istniał, a na mapach zaznaczony był jako kompleks leśny. Do czasu wyjazdu wojska nie mieliśmy możliwości zidentyfikowania miejscowych zagrożeń, skali zanieczyszczenia i skażenia środowiska. Konieczne było więc utworzenie jednostki ratowniczo-gaśniczej. To była słuszna decyzja. W mieście, a także na otaczającym go terenie do dziś problemem są niewybuchy i pozostałości chemiczne. Zagrożenie stanowią też rozpadające się budynki, a na rozległych terenach poligonowych łatwo się zagubić.

Nowa JRG powstawała od podstaw, czy też utworzono ją na bazie istniejącej wojskowej infrastruktury?

Na siedzibę jednostki wybrany został budynek, w którym wcześniej odbywały się szkolenia wojsk pancernych. Nie była, jak to często miało wówczas miejsce w Polsce, przekształcana z Zawodowej Straży Pożarnej w jednostkę PSP, lecz tworzono ją od początku. Z końcem 1992 r. w siedzibie nowej jednostki pojawili się pierwsi strażacy. W przejętym budynku nie było prądu, wody, ogrzewania. Trzeba było dostosować obiekt do potrzeb strażnicy, czyli doprowadzić media i zmodernizować go. Tę pracę wykonali sami strażacy. W dalszej kolejności zajęliśmy się pozyskaniem samochodów gaśniczych i sprzętu ratowniczego. Pamiętam, jak do jednostki dotarł pierwszy samochód. Był to Star 24, potocznie nazywany przez strażaków Pepsi. Został przekazany naszej JRG z byłego ośrodka szkoleniowego w Mielniku Drawskim. A potem, gdy JRG funkcjonowała już pełną parą, przebudowano pomieszczenia na piętrze budynku i przystosowano strażnicę do celów szkoleniowych, noclegowych i socjalnych.

Jak pan wspomina te pierwsze lata? Z sentymentem czy może raczej z poczuciem ulgi, że już minęły?

Nie da się opisać w paru zdaniach tego, co zastaliśmy w Bornem-Sulinowie. Wszystkich prac, które wykonaliśmy i towarzyszących im emocji. Mieliśmy całe mnóstwo wątpliwości – co jesz-



Bryg. Jacek Jagodzki ukończył Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie, służył w KP PSP w Złotowie i Szczecinku. Od 2000 r. był zastępcą naczelnika ośrodka szkolenia w Bornem-Sulinowie, a od 2006 r. kieruje tym ośrodkiem.

foto: archiwum Jacek Jagodzkiego

► cze nas zaskoczy, co pozostaje ukryte, jakie nieznanne zagrożenia czyhają tu na ludzi. W całym mieście przecież co chwilę ktoś w ogródku przydomowym wykopywał beczki z nieznanymi substancjami.

Strażaków trudności jednak nie wystraszyły. Wręcz przeciwnie, w mieście powstał ośrodek szkolenia PSP. Jak doszło do jego utworzenia?

Zdecydowano, że na bazie JRG powstanie ośrodek szkolenia PSP dla województwa koszalińskiego. Jego oficjalne otwarcie nastąpiło we wrześniu 1994 r. Po dwóch latach rozpoczęliśmy szkolenia nurków PSP. Budowaliśmy infrastrukturę do tych szkoleń nad jeziorem Pile. Zmiany administracyjne kraju, polegające na połączeniu województw, spowodowały, że JRG z ośrodkiem szkolenia decyzją komendanta głównego PSP została włączona w 1997 r. w struktury Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Odtąd stanowiliśmy filię SGSP jako Zakład Ratowniczo-Gaśniczy nr 2. Wybrane zostało miejsce pod budowę poligonu pożarniczego i nowej siedziby. Pierwszymi strażakami, którzy ćwiczyli na powstającym poligonie, byli podchorążowie SGSP. Uczestniczyli w zajęciach dydaktycznych, ale też wykonywali podstawowe prace gospodarcze, w tym grodzenie terenu. Na poligonie został wybudowany obiekt dydaktyczny i obiekty socjalno-kwaterunkowe. To był pierwszy, niezwykle istotny etap rozwoju ośrodka.

Tworzenie takiego ośrodka wymaga inwestowania w przemyślany sposób. Kto podejmował decyzje?

Decyzję o utworzeniu jednostki ratowniczo-gaśniczej, powołaniu ośrodka szkolenia pożarniczego i nurkowego, a także o budowie poligonu wraz z nowym ośrodkiem szkolenia zawdzięczamy nadbryg. Ryszardowi Korzeniewskiemu – komendantowi wojewódzkiemu PSP w Koszalinie, późniejszemu komendantowi głównemu. On był prekursorem wprowadzenia do standardów szkolenia pożarniczego elementów szkolenia specjalistycznego z zakresu zadań nurkowych. W rozwój placówki szczególnie zaangażowane było także szefostwo ówczesnej JRG i późniejszego ośrodka szkolenia – st. bryg. Edward Pruski, kierujący jednostką od chwili jej powstania do 1994 r. i od 1997 r. do 2006 r. Swój ślad pozostawił też mł. bryg. w st. spocz. Zbigniew Kołodziejczak, który zarządzał nią w latach 1994-1997. Wielu moich przełożonych, a nie sposób ich wszystkich tu wymienić, przyczyniło się do tego, by ośrodek działał prężnie.

A największe trudności, z którymi borykaliście się przez te lata? Z czym trzeba było się zmierzyć w obszarze organizacyjnym?

Główną przeszkodą na drodze rozwoju ośrodka był brak prawa własności PSP do terenów, na których miały być realizowane szkolenia. Obecnie nie stanowi to już problemu, gdyż zarówno burmistrz Bornego-Sulinowa, jak i dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych wraz z nadleśniczym Bornego-Sulinowa przekazali nieodpłatnie teren pod infrastrukturę szkoleniową i poligonową. To umożliwiło rozbudowę bazy szkoleniowej. Ośrodek umiejscowiony jest na ponad 17 ha ogrodzonego terenu pośród drzewostanu sosnowego i około 2 ha nad jeziorem Pile, część jeziora została wydzielona do realizacji szkoleń nurkowych.

W środowisku strażackim Borne-Sulinowo kojarzy się głównie ze szkoleniami i zawodami dla płetwonurków. Czy działalność ośrodka ogranicza się tylko do tej specjalizacji?

Wiele osób, z którymi się spotykam, pyta mnie głównie o szkolenia nurkowe. Zupełnie jakby byli przekonani, że ośrodek w Bornem-Sulinowie szkoli tylko nurków. A to nieprawda. Prowadzimy – jako ośrodek szkoleniowy Komendy Wojewódzkiej PSP w Szczecinie – szkolenia dla strażaków PSP i OSP na potrzeby województwa zachodniopomorskiego. Kadra ośrodka wyznaczona jest do grupy operacyjnej komendanta wojewódzkiego,

Mamy liderów w wielu specjalizacjach, co jest gwarancją wysokiego poziomu dydaktycznego. To ci ludzie – zarówno pozostający w służbie, jak i emeryci – przyczynili się do rozwoju ośrodka. Oczywiście pojawiają się także problemy, wiążące się chociażby z rotacją kadry.

a sam ośrodek specjalizuje się w lokalizacji podwodnej i działaniach poszukiwawczych pod powierzchnią wody poprzez wykorzystanie systemów sonarowych i systemów GPS. Realizujemy też wiele dodatkowych przedsięwzięć, m.in. obozy szkoleniowo-kondycyjne dla nurków z PSP i AT Policji, egzaminy dla przewodników i psów ratowniczych, szkolenia w dziedzinie obsługi elektronicznych systemów nawigacji satelitarnej wykorzystywanych w akcjach poszukiwawczych, szkolenia z zakresu lokalizacji podwodnej dla strażaków PSP i ratowników THW z Niemiec, turnieje wiedzy pożarniczej szczebla miejsko-gminnego i powiatowego.

Jak wygląda infrastruktura szkoleniowa? Czym możecie się pochwalić, a czego jeszcze brakuje?

Mamy dwa poligony pożarnicze – jeden bezpośrednio przy ośrodku. Znajdują się tu obiekty kwaterunkowe dla 70 osób, obiekt dydaktyczny umożliwiający szkolenie trzech grup jednocześnie oraz budynek administracyjno-garażowy. Na samym poligonie wybudowane są stanowiska do zajęć praktycznych, w tym stanowiska z tramwajami, samolotem, cysterną kolejową i samochodową oraz zbiornikiem wodnym do prowadzenia szkoleń z użyciem palnika plazmowego pod powierzchnią wody. Możemy się też pochwalić komorą dymową z trzema pomieszczeniami roboczymi. Drugi poligon, nazywany potocznie wodnym, umiejscowiony jest nad jeziorem Pile. Służy on głównie do realizacji szkoleń nurkowych i z ratownictwa powierzchniowego. Myślę, że liczba przygotowanych stanowisk ćwiczebnych, sprzętu szkoleniowego i pojazdów do obsługi szkoleń jest wystarczająca.

Nawet najnowocześniejsze wyposażenie szkoleniowe będzie nieprzydatne bez wykwalifikowanej kadry instruktorskiej. Trudno stworzyć dobry zespół szkoleniowy?

Uważam, że kadra ośrodka szkolenia była i jest doskonała. Tworzą ją oficerowie, aspiranci i podoficerowie z przygotowaniem pedagogicznym, wieloletnim stażem służby i dużym doświadczeniem zawodowym. Wybrali nasz ośrodek na miejsce pełnienia służby i realizują się w przekazywaniu wiedzy uczestnikom szkoleń. Mamy liderów w wielu specjalizacjach, co jest gwarancją wysokiego poziomu dydaktycznego. To ci ludzie – zarówno pozostający w służbie, jak i emeryci – przyczynili się do rozwoju ośrodka. Oczywiście pojawiają się także problemy, wiążące się chociażby z rotacją kadry. Część osób zmienia miejsce pełnienia służby, część odchodzi na zaopatrzenie emerytalne. Nowa kadra przychodzi z innych jednostek PSP lub jest przyjmowana do służby w wyniku naboru. Ale i tak stanowimy dobry zespół.

Prowadzicie wiele szkoleń, kursów. Wszystkie mają swoją specyfikę i są szkoleniowym wyzwaniem. Które z nich najtrudniej się realizuje?

Najbardziej wymagające są szkolenia nurkowe. Od fazy planowania poprzez nabór, weryfikację i realizację aż po zakończenie. Szkolenia te organizujemy dla nurków PSP z całego kraju, są one bezpośrednio nadzorowane przez Biuro Szkolenia Komendy Głównej PSP. Wymagają od nas zachowania najwyższych standardów bezpieczeństwa, codziennego weryfikowania na odprawie wieczornej umiejętności uczestników, właściwego przygotowania bazy dydaktycznej i stanowisk podwodnych oraz dbałości o zapewnienie wymaganego sprzętu szkoleniowego. Kadrę dydaktyczną stanowią nurkowie instruktorzy z jednostek PSP z całego kraju. Szkolenia obsługuje wyznaczona do tego celu sekcja szkolenia nurków. Tworzący ją funkcjonariusze odpowiadają za dokumentację, stanowiska podwodne, sprzęt nurkowy, szkoleniowy i techniczny, a także zabezpieczenie szkolenia. To niemałe wyzwanie – dziennie napełniamy na przykład jednocześnie około 70 butli dwuosobowych, które są niezbędne do szkolenia nurkowego. Na osiemnastoosobowym kursie wraz z kadrą i zabezpieczającymi go strażakami jest 33 nurków, do tego dochodzą nurkowie z ośrodka szkolenia. Dodatkowo napełniane są butle uczestników szkolenia uzupełniającego i kadry dydaktycznej realizującej zajęcia, czyli około 40 butli.

Czy w trakcie szkoleń nurkowych zdarzają się błędy, które mogą być niebezpieczne dla zdrowia uczestników? Czy w ośrodku kiedykolwiek doszło do tego typu sytuacji?

Proces szkolenia nurków wymaga przestrzegania najbardziej zastrzeżonego reżimu bezpieczeństwa. W przypadku szkoleń realizowanych na powierzchni zagrożenia można przewidzieć i wyeliminować je prawie do minimum. Pod powierzchnią wody jest inaczej. Każdy uczestnik szkolenia przeżywa nurkowanie indywidualnie. Zależy to od sposobu wyszkolenia, umiejętności i predyspozycji. Obecnie proces szkolenia nurków w PSP realizowany jest na dwóch głębokościach. Pierwszy – w zakresie młodszego nurka – do głębokości 20 m, drugi do 30 m. To głębokości, na których nie można popełnić żadnego błędu, gdyż może to skutkować poważnym wypadkiem, kalectwem bądź śmiercią osób szkolonych. Dlatego tak ważna jest weryfikacja kandydatów i odpowiedzialność przełożonych, którzy kierują nurków na szkolenie. Przy dwunastodniowych szkoleniach nie ma czasu na naukę podstaw nurkowania. Kandydaci muszą być właściwie przygotowani. W PSP mamy fachową i odpowiedzialną kadrę instruktorską. Potwierdzeniem tego jest fakt, że od 1996 r. nie doszło do zdarzeń, które miałyby znamiona wypadku nurkowego. Oczywiście podczas szkoleń zdarzają się incydenty nurkowe – spowodowane słabszą predyspozycją nurków, ich złym przygotowaniem przed przyjazdem na szkolenie lub innymi, niezależnymi przyczynami.

Zarządzanie ośrodkiem szkolenia wymaga nie tyle podążania za rzeczywistością, co wyprzedzania jej przynajmniej o krok. Jakie są plany jego dalszego rozwoju?

Dla ośrodka szkolenia w Bornem-Sulinowie opracowane zostały dwie podstawowe koncepcje. Pierwsza dotyczy działalności dydaktycznej realizowanej na potrzeby własnego województwa. Druga – rozwoju centralnego szkolenia nurków na bazie ośrodka szkolenia z wykorzystaniem części jeziora Pile. Staramy się za nimi konsekwentnie podążać. Dzisiaj ośrodki szkolenia PSP mają wyznaczone nowe kierunki szkoleń w ramach specjalizacji ratowniczej na poziomie podstawowym, dotyczy to zarówno szkoleń strażaków PSP, jak i OSP. Jeżeli chodzi o poziom kraju, to na pewno jednym z planów jest przeniesienie infrastruktury techniczno-socjalnej z ośrodka szkolenia przy ul. Kolejowej nad jezioro Pile i poszerzenie oferty dydaktycznej o szkolenia z ratownictwa powierzchniowego. Zadaniem dodatkowym, które nas czeka, może być realizacja szkoleń w zakresie transportu gazu skroplonego dla strażaków PSP i OSP, co związane jest z budową gazoportu w Świnoujściu.

rozmawiała Elżbieta Przyłuska